

ANNA JANKE

KILKA UWAG O KATEGORII DOTYKU W *LALCE* B. PRUSA

O kategorii swoistego komunikatu, jakim jest dotyk, można mówić w kilku aspektach ważnych dla fabuły *Lalki*. Zastępując słowa lub uzupełniając wyznania, służy wyrażaniu skrywanych emocji. Podkreśla dystans interakcyjny¹ lub jego brak, a styl jego przeżywania wiele mówi o powieściowych bohaterach.

Z punktu widzenia kodów komunikacyjnych, stosowanych w powieści, dotyk pozostaje „obok słów” – wchodząc w skład procesów towarzyszących swoistej pozawerbalnej grze, realizującej się w sytuacjach interakcyjnych.

Komunikacja przeniesiona na płaszczyznę dotyku łączy się jednocześnie z innymi sygnałami pozawerbalnymi. Jednak w powodzi odnarratorskich notatek dokumentujących mimikę, kinezjetykę², proksemikę³, prajęzyk⁴, wśród których ważne okazują się wszelkie mimowolne przejawy emocji i procesów dziejących się w głębi psychiki bohaterów, dotyk funkcjonuje jako rzeczywistość rzadziej spotykana. Jego brak może wiele powiedzieć zarówno o samych bohaterach, jak i o procesie ich współreagowania. Przelotność i nie-

Mgr ANNA JANKE – doktorantka w Instytucie Filologii Polskiej KUL; adres do korespondencji: Instytut Filologii Polskiej KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ Termin „interakcja” „należałoby zapewne przełożyć jako «wzajemna reakcja» czy «wzajemne reagowanie», «wzajemne działanie na siebie», «współreakcja»” – zob. I. K r z e m i ń s k i, *Co się dzieje między ludźmi*, Warszawa 1992, s. 9-10; zob. T. M. N e w c o m b, R. H. T u r n e r, P. E. C o n v e r s e, *Psychologia społeczna – studium interakcji ludzkich*, Wrocław 1970.

² Pozycja ciała, postawa, gesty i inne ruchy ciała.

³ Dystans interakcyjny.

⁴ Tempo i sposób mówienia. Tę klasyfikację ekspresji niewerbalnej przyjmuje za: A. J. B i e r a c h, *Komunikacja niewerbalna. Sztuka czytania z twarzy*, Wrocław 1997.

wielka frekwencyjność⁵ tej formy kontaktu zanotowanej w powieści, choć warunkowana między innymi społecznymi realiami 2. połowy XIX wieku, jest głównie znakiem samotności i izolacji emocjonalnej bohaterów. Zarówno jej obecność, jak i brak, miewa nierzadko duże znaczenie dla fabuły powieści. Dotyk staje się niejednokrotnie momentem znaczącym. Bywa kontemplowany i silnie przeżywany, śledzony i tropiony – skupiając na sobie uwagę obserwujących się wzajemnie bohaterów powieści.

Wspomnianą sferę kontaktu, swoisty komunikat, można postrzegać w kategoriach jego funkcji społecznych, jego oficjalnej wymowy lub zakulisowego znaczenia. W *Lalce* dotyk ma kilka funkcji, które można streścić wykorzystując współczesne teorię tej formy komunikacji, mówiące o dotyku grzecznościowo-rytualnym, przyjacielskim a także miłosno-intymnym. Również fakt dotykania samego siebie oraz elementy inwazji przestrzennej⁶ – czyli wtargnięcia w obszar intymności innego człowieka, grają w powieści pewną rolę.

Dotyk jako element sytuacji interakcyjnej, w której uczestniczą bohaterowie powieści, może mieć, przynajmniej dla niektórych z nich, swoiste znaczenia naddane.

Zindywidualizowany odbiór sytuacji łączy się nierzadko ze stanem emocjonalnym⁷ jej uczestników. Stąd także dotyk, w interpretacji każdego z nich, może urosnąć do rangi symbolicznego gestu. Dlatego niekiedy konwencjonalne podanie ręki uzyskuje znaczenie sygnału, który można odczytać jako dopuszczenie – otwarcie drogi do rozpoczęcia relacji innego typu; wprowadzić w sferę przeżyć fizycznych lub nadać im nowy wymiar.

⁵ Por. W. D ł u g o s z, *Tuż przed... preludia sytuacji intymnych w „Lalce” Prusa*, w: *Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998, s. 161; por. również: Z. N a ł k o w s k a, *Miłość w „Lalce”*, w: *Prus. Z dziejów recepcji twórczości. Wybór tekstów*, oprac. i wstęp E. Pieścikowski, Warszawa 1988, s. 308-312.

⁶ Taksonomia kontaktu dotykowego z punktu widzenia jego funkcji została opracowana przez Heslina (1974) i wyróżnia między innymi dotyk funkcjonalno-profesjonalny, grzecznościowo-rytualny, przyjacielsko-koleżeński, miłosno-intymny, seksualno-pobudzający. Poza tym wyróżnia się kategorię dotykania samego siebie oraz kategorię inwazji przestrzennej. (Właśnie te kategorie postanowiłam także wskazać w tej pracy). Cała podana klasyfikacja opiera się na pracy Z. Nęckiego pt. *Komunikowanie interpersonalne* (Wrocław 1992, s. 152).

⁷ Dotyk wpływa na przeżywanie kontaktu bardziej emocjonalnie, zbliża i łączy, a „komunikacyjna wartość dotyku jest szczególnie ważka w odniesieniu do informacji o stosunku wzajemnym rozmówców i zależy od takich czynników, jak typ relacji interpersonalnej, rodzaj części ciała, sposób realizacji kontaktu dotykowego i sytuacja kontekstowa” – N e c k i, dz. cyt., s. 155.

RZECZYWISTOŚĆ INTYMNA

W kontekście sytuacji interakcyjnej dotyk pełni często funkcję komunikatu emocji. Pozawerbalne wyrażanie uczuć, między innymi poprzez tę formę kontaktu, dominuje w sytuacjach, które rozgrywają się między mężczyzną a kobietą. Zastępujący słowa dotyk może stać się zuchwałym, lub pożądanym gestem; może zostać zaakceptowany lub odrzucony; może służyć podkreśleniu dominacji lub wyróżnieniu któregoś z partnerów interakcji. Odczytywany z punktu widzenia relacji kobiety i mężczyzny, okazuje się rzeczywistością intymną, często skrywaną przed światem.

Gest podania i przyjęcia ręki stanowi często rodzaj kontaktu zastępczego, wypełniającego potrzebę fizycznej bliskości. Celebracja tej formy kontaktu poprzez namiętny pocałunek składany na dłoni ukochanej kobiety, łączy się niejednokrotnie z niemożnością przekroczenia granic intymności.

Nie chodzi tylko o bariery społeczne, obyczaje i konwenanse, oficjalnie ograniczające relacje między mężczyzną a kobietą. Niejednokrotnie mamy tu do czynienia z samoograniczeniem ze strony jednego z partnerów interakcji. Samoograniczenia dokonuje mężczyzna i towarzyszy temu idealizacja obrazu ukochanej kobiety, ocierająca się o model miłości rycerskiej⁸, gdzie przypisanie ubóstwianej osobie cech ideału łączy się z bezgranicznym poświęceniem. Osoba kochana staje się bóstwem, aniołem i ołtarzem, przed którym składa się najświętsze uczucia. Dotyk i intymna bliskość nie są zaś kategoriami przypisanymi temu rodzajowi relacji⁹, której kontemplacyjny wariant reprezentuje wielu męskich bohaterów *Lalki*.

Taki właśnie pogląd wyraża zakochany baron Dalski mówiąc o relacji łączącej go z młodą narzeczoną:

ona robi na mnie takie wrażenie, że nie wiem, czy ośmielę się kiedykolwiek pieścić ją... chcę tylko modlić się do niej... Po prostu, panie, klęczałbym u jej nóg i patrzył w oczy, szczęśliwy, gdyby mi pozwoliła, panie, pocałować brzeg swojej sukni... (II, 236)¹⁰.

⁸ Zob. Z. P r z y b y ł a, „*Lalka*” B. Prusa. *Semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995, s. 253-254; por. także: W. K r e m i ń s k a, *Bohater mityczny w powieściach polskich i francuskich XIX wieku*, Warszawa 1985.

⁹ Kobiecie proponuje się „zaszczytne odcieleśnienie”; zob. M. R a b i k o w s k a, *Sprawa kobieca w „Lalce”, czyli mizoginizm zneutralizowany*, w: *Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”*, s. 147. W. Długosz (dz. cyt., s. 163) zauważa, że „Pod warstwą miłości wysterylizowanej z erotyki czają się niewątpliwie fizjologiczne potrzeby” głównego bohatera.

¹⁰ B. P r u s, *Lalka*, Wrocław 1998 (wszystkie cytaty z powieści pochodzą z tego wydania, pierwsza cyfra oznacza tom, a druga numer strony).

Natomiast Wokulski tylko w obliczu panny Izabeli doświadcza dziwnego uspokojenia nerwów, wpadając w stan, w którym bardziej od faktycznej fizycznej bliskości, potrzebna mu jest kontemplacja osoby ukochanej. Już samo przebywanie w obecności panny Izabeli generuje spokój:

i zawsze, gdy byli razem, czuł jakiś niezmierny spokój, jakby cała dusza jego i cała ziemia od wschodnich do zachodnich kresów napełniona była ciszą [...]. Zdawało mu się, że już nie chodzi, lecz pływa w oceanie mistycznego odurzenia (II, 290).

Kategoria dotyku intymnego funkcjonuje także w rzeczywistości salonu. Kontakt dotykowy jest bowiem nieodłącznym elementem flirtu. To nieoficjalny kod, ukrywany przed okiem innych bywalców salonów, gdzie często usta musiały milczeć, ale „buciki rozmawiały o uczuciach lodowatych serc i marzeniach głów niezawrotnych” (I, 94-95).

Nieoficjalność i oficjalność tej formy kontaktu ma kluczowe znaczenie dla fabuły powieści. Z tego punktu widzenia dotyk pozostaje często faktem utajonym, zarezerwowanym dla rzeczywistości intymnej schadzki i elementem tylko wzmiankowanym w powieści. Pozorny brak otwiera nas jednak na odbiór zakulisowych komunikatów.

Komunikacja będzie zatem podporządkowana mechanizmowi, w którym dużego znaczenia nabiera ukrywanie intencji, pozostając elementem ważnym w procesie kodowania komunikatów.

Środowisko salonu w pewnym stopniu wymusza swoistą grę¹¹ i zachowania kokieteryjne. Salonowy dotyk – znak zainteresowania często bywa zauważany bardzo szybko. Przykładem jest choćby raut z Molinarim, gdzie Wokulski, ale także pani Wąsowska i Ochocki, obserwują swoistą grę interakcyjną, jaką prowadzi panna Łęcka i włoski skrzypek.

Zachowanie bohaterów pełne jest swoistych dotykowych sygnałów, wzmacniających gorące wyznania. Molinari

przy pierwszych słowach powiedział [pannie Izabeli], że jest najpiękniejszą kobietą, jaką zna; idąc na kolację namiętnie przytulał jej ramię i oświadczył, że ją kocha. Ale przy kolacji, bez względu na obecność Szastalskiego i panny Rzeżuchowskiej, tak natarczywie szukał pod stołem jej ręki, że cóż miała robić?... Podobnie gwałtownych uczuć nie spotkała jeszcze nigdy. On naprawdę musiał ją pokochać od pierwszego wejrzenia, szalenie, na śmierć (II, 476).

¹¹ Spostrzeżenia te łączą się z kategorią sztuczności, która organizuje przestrzeń salonu; zob. J. T o m k o w s k i, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 147; por. też: E. P a c z o - s k a, *„Lalka” czyli rozpad świata*, Białystok 1995.

Kontakt dotykowy bohaterów komunikuje emocje, które dla panny Łęckiej – królowej salonów – są świadectwem temperatury uczuć włoskiego muzyka. Obserwatorem sceny jest także główny bohater powieści. Wokulski

doskonale widział jak Molinari szepnął coś do ucha panu Rzeżuchowskiemu, jak pan Rzeżuchowski wziął go pod rękę – przedstawił pannie Izabeli.

Przywitała go rumieńcem i wejrzeniem nieopisanego zachwytu. A ponieważ proszono na kolację, mistrz podał jej rękę i zaprowadził do sali jadalnej. Przeszli tuż obok niego, Molinari nawet potrącił go łokciem (II, 470).

Udziałem Wokulskiego staje się boleśnie odczuwana rzeczywistość lekceważenia, zasygnalizowana tylko niebaczny potrąceniem.

Intymność i bliskość nie musi jednak dotyczyć rzeczywiście istniejących relacji. Bohaterką, która zatapia się w świecie stworzonym we własnej wyobraźni, jest panna Izabela. Wykreowana przez nią relacja z nieistniejącym ideałem mężczyzny – symbolizowanym przez Apollina¹², to faktyczne spełnienie potrzeby bliskości.

Zrozumienie świata potrzeb bohaterki wymaga wzięcia pod uwagę wspomnianych wizji, podczas których

кто wie, ile pocałunków ogrzało ręce i nogi marmurowego bóstwa?... I stał się cud: pieaszczony przez kochającą kobietę głaz ożył A kiedy pewnej nocy zapłakana usnęła, nieśmiertelny zstąpił ze swego piedestału i przyszedł do niej w laurowym wieńcu na głowie, jaśniejąc mistycznym blaskiem. Siadł na krawędzi łóżka, długo patrzył na nią oczyma, z których przeglądała wieczność, a potem objął ją w potężnym uścisku i pocałunkami białych ust ocierał łzy i chłodził jej gorączkę (I, 103).

Dotyk, choćby ten przeżywany w sferze wyobraźni, ma zatem moc ożywiania i kreowania rzeczywistości. Jest też istotnym elementem intymnej, wykreowanej w wyobraźni relacji i odgrywa ważną rolę w realizacji scenariusza greckiego mitu¹³ przeniesionego na grunt wewnętrznego świata bohaterki.

¹² O stosunku do Apollina pisali: S. E i l e, *Dialektyka „Lalki” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1, s. 28; zob. Z. S z w e y k o w s k i, *Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972, s. 124-125; J. T o m k o w s k i, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 147. „Posągowy substytut miłości nie upośledza kontaktów bohaterki z otoczeniem, ale nadaje im symboliczny sens” – D ł u g o s z, dz. cyt., s. 166.

¹³ Chodzi o mit o Pigmalionie.

Panna Izabela, która lubi kontrolować otaczającą ją rzeczywistość, a wśród swoich zachowań tępi głównie te bardziej spontaniczne, realizuje w pełni swoją potrzebę bliskości głównie podczas wywoływanych przez siebie wizji.

Fizyczna bliskość kobiety i mężczyzny bywa w powieści tylko wzmiankowana i jest zarezerwowana dla ukrywających się przed innymi kochanków. Oświetlona krótkotrwałym płomieniem zapałki w breku¹⁴, oglądana w szybie wagonu, relacjonowana przez świadka (np. opowieść Węgiełka o zdradzie baronowej Dalskiej), staje się rodzajem wykradanej tajemnicy. Okazując się rzeczywistością, którą można uznać za wielką nieobecną powieści, odgrywa jednak ważną rolę z punktu widzenia kształtowania przebiegu fabuły.

Kluczowe momenty powieści, chwile, w których bohaterowie *Lalki* przeżywają ważne dla siebie i fabuły przełomy, naznaczone są doświadczeniem dotyku. Dzieje się tak w finalnej scenie w pociągu. Wokulski za pomocą jednego przyswojonego przez siebie kodu, jakim jest język angielski, odkłamał rzeczywistość fizycznej bliskości panny Izabeli i jej kuzyna, rozpoznając istotę łączącej ich relacji. Początkowo bohater dostrzega fizyczną bliskość bohaterów: „wypadkiem spojrział w przeciwną szybę wagonu i zobaczył w niej jak w lustrze słabe odbicie panny Izabeli i Starskiego. Siedzieli bardzo blisko siebie” (II, 512); potem zaś rejestruje intymne i znaczące gesty ich dłoni, dostrzegając jak Starski „Nie zmieniając pozycji, objął ją [pannę Izabelę] prawą ręką, a lewą ścisnął jej rączkę ukrytą pod płaszczykiem” (II, 515).

Obserwacja prowadzi do uogólnień na temat relacji panny Łęckiej z mężczyznami: „Ścisnął ją i szukał medalionu, kto chciał, nawet ten Starski” (II, 521). Dotyk staje się w tym rozumieniu klasyfikatorem wartości relacji, negatywnie naznaczając i niemal piętnując te, które zmierzają do fizycznej bliskości.

Moment, w którym mężczyzna uzmysławia sobie fizyczną bliskość kobiety i jej kochanka, jest jednocześnie chwilą przełomową dla ich dotychczasowej relacji. Od tego czasu ulega ona diametralnej zmianie. Wokulski po zerwaniu swoich zaręczyn doświadcza wizji panny Łęckiej, która określa także przemyślenia innych męskich bohaterów powieści – zdradzonych przez kobiety: „śmiało wywołał z pamięci obraz panny Izabeli [...]. I zdawało mu się, że na

¹⁴ Wokulski dostrzegł coś – prawdopodobnie jakiś gest Starskiego lub panny Łęckiej, podczas powrotu z wycieczki w ruiny zaślawskie. Początkowo nie przywiązuje do tego wagi, uznając, że spostrzeżenie było przywidzeniem.

jej twarzy, szyi, ramionach i piersiach widzi, jak piętna, ślady pocałunków Starskiego...” (II, 587)¹⁵.

Kobieta gubi zatem charakter świętości, czystego obiektu uwielbienia i staje się dzikim zwierzęciem ulegającym niskim, wulgarnym instynktom¹⁶. Wyznacznikiem rzeczywistości, w której umiejscawia ją zdradzony mężczyzna, staje się jej potencjalna lub faktyczna bliskość z kochankiem. Kontakt dotykowy staje się zatem faktem, który ją dyskwalifikuje, kala i niemal odczłowiecza.

RZECZYWISTOŚĆ ZAGRAŻAJĄCA

Z rzeczywistością intymną, której bliski jest kontakt dotykowy, łączy się paradoksalnie kategoria dystansu interakcyjnego. Dobry przykład stanowią zachowania Wokulskiego, który buduje sobie obraz innych osób stosując obserwację z oddali. Z pasją naukowca-behawiorysty przygląda się przede wszystkim pannie Izabeli i jej relacjom z innymi. Śledzi spojrzenia, gesty, postawę ciała¹⁷.

Bezpośredni kontakt Wokulskiego z obiektem uczuć to dlań moment wyjątkowy, generujący swoiste stany psychiczne, których wyróżnikiem jest eliminacja bodźców i sygnałów pochodzących z zewnątrz, a maksymalne skupienie się na swoim wewnętrznym środowisku uczuciowym¹⁸.

¹⁵ Podobnie dzieje się w wypadku Węgiełka, kiedy dowiedział się o wcześniejszej relacji swojej żony i Starskiego: „Byłem spokojny, dopókim nie zobaczył jednego gacha; ale teraz na kogo spojrzę, wydaje mi się, że i on mój szwagier... A od żony [...] to tak mnie odpycha, jakby co między mną i nią stało... Nawet pocałować jej nie mogę po dawnemu” (II, 603).

¹⁶ Wokulski często przyrównuje kobiety do zwierząt ulegających instynktom. Nazywa je samicami, doznaje wizji wilczycy, za którą ugania się stado wilków itd. Podobnej nomenklatury używa nawet Węgiełek dowiedziawszy się o relacji, jaka łączyła jego Magdalenkę i Starskiego. Kwestie animalistycznego ujęcia relacji między mężczyzną a kobietą podejmuje między innymi J. Kulczycka-Saloni, w: *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa* („Przegląd Humanistyczny” 1983, z. 9/10, s. 61-75). Pisze o tym także J. Bachórz (*Wstęp*, w: B. Prusa, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1998, s. LX-LXVI). Wspomina o tym również Marta Rabikowska (dz. cyt.). Zob. też: Prubyła, dz. cyt., s. 255.

¹⁷ „Wokulski wykazuje dziwną predylekcję do obserwowania panny Izabeli z ukrycia. Obserwuje ją – by nie rzec: podgląda – w każdej dogodnej po temu sposobności”. Długosz, dz. cyt., s. 162.

¹⁸ Zob. Tomkowsk, dz. cyt.

Tego typu emocjonalne zachwianie dobrze charakteryzuje między innymi sytuacja po wyścigach, w których uczestniczyła klacz odkupiona przez Wokulskiego od baronowej Krzeszowskiej. Właśnie wtedy panna Łęcka pierwszy raz odezwała się do Wokulskiego życzliwie i podała mu dłoń, a ściśle rzecz ujmując „końce palców”. Spowodowało to jego silną reakcję emocjonalną: „Wokulski osłupiał z radości. Był jeszcze na jednym wyścigu, nie widząc, co się koło niego dzieje” (I, 413).

Przelotny dotyk jest przeżyciem niemal duchowym. Staje się też gestem nobilitacji, a chwilowe zbliżenie otwiera przed bohaterem nową, pożądaną perspektywę zdobycia wzajemności panny Izabeli. Bohaterka wyróżnia Wokulskiego będąc pod wpływem emocji spowodowanych impertynencjami Krzeszowskiego, jednak już chwilę później żałuje swego gestu. O jej stanie ducha informuje narrator:

Wtedy to panna Izabela dopuściła się najgorszego wykroczenia przeciw swoim pojęciom i ... w znaczący sposób ścisnęła Wokulskiego za rękę.

„Już dojeżdżając do rogatek, nie mogła sobie tego darować” (I, 451).

Niewinny gest jest również dla niej czymś wyjątkowym – choć jej odczucia różnią się od przeżyć Wokulskiego. Panna Izabela zaczyna jawić się już nie tylko jako chłodna arystokratka, ale także jako istota ulegająca emocjom.

Kontakt dotykowy może stać się swoistą nobilitacją, wyróżnieniem, ale przede wszystkim komunikatem emocji i nastrojów mimowolnie ujawnianych, a więc mogących wiele powiedzieć o autorze gestu. Inicjowany pod wpływem emocji może nieuchronnie zmienić relacje między bohaterami i zmniejszyć dzielący ich dystans. Stąd dla panny Łęckiej staje się wręcz zagrożeniem.

Pojawienie się Wokulskiego w środowisku zbliżonym do panny Łęckiej jest już samo w sobie pokonaniem dystansu społecznego i przekroczeniem bariery konwenansów. Kolejne poczynania bohatera mają zapewnić mu lepsze poznanie panny Izabeli, rozszyfrowanie jej natury i zdobycie wzajemności. Stopniowo zmniejsza się zatem dystans dzielący bohaterów. Bohaterka odbiera ten proces jako zagrażające jej osaczenie i konsekwentne dążenie do zdobycia jej ręki. Wokulski widzi w nim raczej rozłożony w czasie plan, którego etapy prowadzą do prawdziwej bliskości.

Początkowa demonizacja osoby i poczynania Wokulskiego owocuje wywołaniem wizji, ukrytej do tej pory w pamięci bohaterki.

Od paru dni męczył ją osobliwy niepokój, jakiego już raz doznała w życiu. Będąc przed laty za granicą w ogrodzie aklimatyzacyjnym, zobaczyła w jednej z klatek ogromnego tygrysa,

który spał oparty o kratę w taki sposób, że mu część głowy i jedno ucho wysunęło się na zewnątrz. Widząc to panna Izabela uczuła nieprzepartą chęć pochwycenia tygrysa za ucho. Zapach klatki napełniał ją wstrętem, potężne łapy zwierzęcia nieopisaną trwogą, lecz mimo to czuła, że – musi tygrysa przynajmniej dotknąć w ucho. [...] Dziś zbudziło się w niej podobnego rodzaju pragnienie. Gardziła Wokulskim, serce jej zamierało na samo przypuszczenie, że ten człowiek mógł zapłacić za srebra więcej niż były warte, a mimo to czuła nieprzeparty pociąg – wejść do sklepu, spojrzeć w oczy Wokulskiemu i zapłacić mu, za parę drobniaków, tymi właśnie pieniędzmi, które pochodziły od niego. Strach ją zdejmował na myśl spotkania, lecz niewytłumaczalny instynkt popychał (I, 140-141)¹⁹.

W kontekście tego wspomnienia i rozpoczynającej się dopiero relacji pary głównych bohaterów, dotyk nabiera symbolicznego znaczenia, kojarząc się z zagrożeniem, bliskością niemal zwierzęcej siły i budzącej lęk natury. Wspomnienie z życia bohaterki wpisuje się w nurt jej wyobrażeń o świecie, z którego pochodzi jej antagonistą.

Kluczem do zrozumienia skojarzeń bohaterki jest, być może, jej nieustanne dążenie do dominacji, które porządkuje świat relacji, jakim podlega. „Podrażnienie” – dotknięcie uwięzionego zwierzęcia, jest nie tyle gestem niezdrowej odwagi, co swoistą próbą sił, której źródłem staje się chęć panowania nad każdą sytuacją i rzeczywistością.

Dotyk staje się zatem elementem prowokacji i symbolem konfrontacji z tym co nowe i nieznanne. Chociaż jest to także swoiste naznaczenie sobą elementu pochodzącego z innej rzeczywistości oraz sposób oswojenia lęków i własnej słabości.

RZECZYWISTOŚĆ WALKI

Z perspektywy teorii interakcji *Lalka* to także zapis próby sił i swoistego pojedynku płci²⁰. Kartami przetargowymi są w nim siła fizyczna i kobiecy spryt, a interakcja staje się grą, w której nagrodą jest dominacja.

Przejawem siły ma być dążenie do podporządkowania kobiety i budzenie zainteresowania poprzez okazywanie pozornego lekceważenia. Właśnie wokół podobnych haseł krążą rady dawane Wokulskiemu przez panią Meliton. O taki styl ociera się sztuka uwodzenia reprezentowana przez Starskiego,

¹⁹ Rozumienie sytuacji podrażnienia tygrysa jako metafory igraszek pięknej arystokratki z mężczyznami znajdziemy w tekście M. Rabikowskiej, *Sprawa kobieca w „Lalce”, czyli mizoginizm neutralizowany*.

²⁰ O zmaganiu płci pisze między innymi M. Rabikowska (dz. cyt., s. 150).

Molinarego, całe rzesz bywalców salonów. Stosowana w tym przypadku retoryka odwołuje się do kategorii bliskości fizycznej i naruszenia dystansu interakcyjnego.

Pani Meliton ostrzega Wokulskiego, że wybór drogi poświęcenia skazuje go na klęskę:

- Szkoda pana.
- Dlaczegoż to, jeśli łaska?...
- Szkoda pana – powtórzyła. – Sama jestem kobietą i wiem, że kobiety nie zdobywa się ofiarami, tylko siłą (I, 326).

W jej mniemaniu: „kobiety tak lubią być ściskane, że dla spotęgowania efektu trzeba je niekiedy przydeptać nogą. [...] kobiety są niewolnicami tylko tych, którzy potrafią je mocno trzymać i dogadzać ich kaprysom” (I, 371).

Podobnych rad udziela bohaterowi adwokat księcia, zorientowawszy się, dlaczego Wokulski chce kupić kamienicę Łęckich po zawyżonej cenie: „kto chce zdobyć, musi zwyciężyć, zdusić przeciwnika, nie zaś karmić go z własnej spiżarni” (I, 387).

Wokulskiemu nie jest obcy styl twardej walki o swoje interesy, jednak chociaż: „Mocno trzymać ludzi czy okoliczności to leżało w naturze Wokulskiego; wszystko i wszystkich chwyciłby za kark, wyjąwszy – pannę Izabelę” (I, 371-372). Dla niej przeznacza głównie kontemplację – rzeczywistość okrojona z potrzeby fizycznego kontaktu.

Powieściową rzeczniczką walki płci jest pani Wąsowska, która uczuciowe rany maskuje wojowniczą postawą wobec mężczyzn. To właśnie między nią a Wokulskim odbywa się symboliczny pojedynek:

- Wokulski nagle schwycił panią Wąsowską za obie ręce i umieścił je między trzema palcami swojej.
- Cóż to znaczy?... – zapytała blednąc.
 - Próbujemy, kto silniejszy – odparł.
 - No... już dość żartów...
 - Nie, pani, to nie są żarty... To tylko mały dowód, że z panią, jako reprezentantką walki, mogę zrobić, co mi się podoba. Tak czy nie?
- Puść mnie pan – zawołała, szarpiąc się – bo zawołam na służbę... (II, 629).

Śmiałe i władcze zachowanie Wokulskiego wyda się ostatecznie bohaterce ciekawe i oryginalne do tego stopnia, że finalnie wypowie ona pogląd, który postawi ją w szeregu wyznawców teorii zdobywania kobiecej wzajemności: „Szkoda, że z tej strony nie dałeś się pan poznać Beli...” (II, 630).

Teoria siły, w sposób widoczny wpisuje się w nurt darwinowskich tez²¹. Analizowany z tej perspektywy świat relacji męsko-damskich okazuje się siedliskiem pierwotnych instynktów. Nomenklatura odnosząca się do walki staje się wyznacznikiem stylu nowego świata, w którym rządzą Starscy i Maruszewicze. Walka zaś łączy się z łamaniem, choćby w przyjętej retoryce, dystansu interakcyjnego.

W naznaczonym walką świecie ostatecznie zagubi się Wokulski, ale także inni bohaterowie, choćby baron Dalski i stary subiekt Rzecki.

DOŚWIADCZENIE TŁUMU²²

Doświadczenie tłumu, obecności wśród innych ludzi, łączy się w *Lalce* często z przekroczeniem dystansu interakcyjnego. Wejście w tłum i wymuszona bliskość innych, męczy. Obecność w tłumie jest w *Lalce* często tożsama z przedzieraniem się przez ludzi, ocieraniem się o nich, potrącaniem, deptaniem po cudzych stopach. Taka rzeczywistość staje się szczególnie nieznośna, kiedy doświadczający jej bohater przeżywa wewnętrzny dramat. Wtedy radość rozbawionego tłumu stanowi kontrast dla pesymizmu i smutku zgnębiętego człowieka.

W powieści to Wokulski doświadcza zazwyczaj takich stanów. Oto przykład przechodzenia przez zatłoczony Ogród Botaniczny:

W Ogrodzie Botanicznym było prawie ciasno; na każdej ulicy tłoczyły się kolumny, gromady, a przynajmniej szeregi spacerujących; każda ławka ugięła się pod ciężką osobą. Zastępowano Wokulskiemu drogę, deptano po piętach, potrącano łokciami; rozmawiano i śmiano się ze wszystkich stron. [...] „Zaczyna mi już brakować miejsca na świecie!...” – szepnął. Przeszedł do Łazienek i tu znalazł spokojniejsze ustronie (I, 361-362).

Czasami wejście w tłum staje się sposobem zagłuszenia negatywnych emocji. Wokulski, gubiąc się wśród gwaru paryskiej ulicy, czuje się tylko kroplą w morzu innych ludzi i to właśnie przynosi mu ukojenie skołatanych nerwów. Błądząc w nieznanym sobie mieście bohater „tonął wśród krociowego tłumu,

²¹ Zob. B a c h ó r z, dz. cyt.; T o m k o w s k i, dz. cyt., s. 68-69.

²² Zob. T o m k o w s k i, dz. cyt., s. 69; por. K. K o ś c i e w i c z, *Doświadczenie nowoczesności w „Lalce” i „Emancypantkach” Bolesława Prusa*, w: *Bolesław Prus. Pisarz, publicysta, myśliciel*, Lublin 2003 (mowa tam między innymi o przestrzeni publicznej, mieście, ulicy i osobie przechodnia); por. także: G. L e B o n, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Warszawa 1996.

zanurzał się w pozorny chaos rzeczy i wypadków i – na dnie jego – znajdował porządek i prawo” (II, 150). Bliskość innych przynosi bohaterowi ulgę, pomagając poszukiwać logiki świata, choć na moment zażegnać lęk i wrażenie wpadania w obłąd.

Ucieczka i samotność wyznaczają natomiast stan, w jakim pozostaje Wokulski po ostatecznym rozstaniu z panną Izabelą. Tłumne ulice Warszawy męczą go gwarem, nie cieszy widok ludzi. Odgradzanie się od świata i apatia to zaś tylko etap odchodzenia od życia, jego wrażeń i zrywania relacji z innymi bohaterami²³.

Doświadczenie tłumu to jednocześnie doświadczenie siły, wobec której jednostka musi pozostać bierna. Rzesza ludzi porywająca – unosząca ze sobą jednostkę, staje się zbiorowym organizmem, siłą, wśród której pojedynczy człowiek okazuje się jedynie małym trybikiem.

Doświadczenie bycia częścią większej całości i poddania się unoszącej wszystko sile tłumu zapisuje w swoim pamiętniku Rzecki. Dotyczy to wojennego epizodu, w którym uczestniczył:

Ktoś krzyknął: „Naprzód!”, i – nie wiem, z ilu piersi wybuchnął krzyk podobny do jęku albo do wycia. Kolumna poruszyła się z wolna, prędeż, biegiem... Strzały prawie ucichły i odzywały się tylko pojedynczo... Z impetem uderzyłem o coś piersiami, pchano się na mnie ze wszystkich stron, pchałem się i ja...

– Kłuj Szwaba!... – krzyczał nieludzkim głosem Katz, rwąc się naprzód. A że nie mógł wydobyć się z ciżby, więc podniósł karabin i walił kolbą w tornistry stojących przed nami kolegów.

Nareszcie zrobiło się tak ciasno, że zaczęła mi się giąć klatka piersiowa i uczułem brak tchu. Uniesiono mnie do góry, opuszczono, a wtedy poznałem, że nie stoję na ziemi, ale na człowieku, który jeszcze pochwyił mnie za nogę. W tej chwili wrzeszczący tłum posunął się naprzód, a ja upadłem. Lewa ręka poślizgnęła się we krwi.

Obok mnie leżał przewrócony na bok oficer austriacki [...]. Spojrzał na mnie ciemnymi oczyma z nieopisanym smutkiem i wyszeptał chrapliwym głosem:

– Nie trzeba deptać... Niemcy są też ludźmi... (I, 263).

Naruszenie dystansu interakcyjnego to stan właściwy walce. Jednocześnie fala tłumu, wciągając w siebie jednostkę, ubezwłasnowalnia ją, czyni bezradną i skazuje na powtarzanie gestów innych. Przypadkowość losu człowieka w tłumie symbolizuje fizyczna bliskość dwu żołnierzy – bohatera i umierającego oficera. Rzecki niesiony przez tłum czuje pod stopami ciało człowieka, dotyka jego krwi, mogąc dopiero w chwili własnego upadku spotkać jego wzrok i usłyszeć słowa. Upadek sprowokowany wyrzuceniem przez

²³ Zob. T o m k o w s k i, dz. cyt.

ludzką masę, staje się przejściem od doświadczenia tłumu do doświadczenia jednostki. Wyznacznikiem obu tych rzeczywistości jest fizyczna bliskość i kontakt dotykowy.

Tłum to zbiorowość groźna i surowa, to ciągle obserwujący jednostkę organizm skłonny potępić ją na podstawie powierzchownych sygnałów. Istotę tej prawidłowości oddaje scena w kościele, której bohaterką jest prostytutka Maria.

Do tacy podeszła młoda, uróżowana dziewczyna. Położyła srebrną czterdziestówkę, ale nie śmiała dotknąć krzyża. Klęczący obok z niechęcią patrzyli na jej aksamitny kaftanik i jaśkrawy kapelusz. Ale gdy Chrystus szepnął: „Kto z was jest bez grzechu, niech rzuci na nią kamieniem”, padła na posadzkę i ucałowała jego nogi jak niegdyś Maria Magdalena (I, 206)²⁴.

W tej sytuacji ważna staje się kategoria dystansu, jaki zachowują obserwujący kobietę ludzie i epizod dotyku krzyża. W obecności jednomyślnie potępiającego ją tłumu dokonuje się gest o ewangelicznej symbolice, a chwilowa bliskość bohaterki i krzyża staje się rodzajem niewypowiedzianego dialogu.

Wyobcowana jednostka nie znajdzie w tłumie zrozumienia i prawdziwej bliskości. Pomoże jej dopiero inna jednostka (Wokulski), która także często czuje się samotna i odrzucana.

Zetknięcie z tłumem jest faktycznie doświadczeniem wyobcowania, a bliskość innych ludzi nie oznacza wyjścia z izolacji. Dotyk łączący się z obecnością w tłumie to często przykry i niszczący epizod.

KONTAKTY WYMUSZONE I GESTY ZASTĘPCZE

Dotyk może także odegrać rolę próby i prowokacji wywołującej pożądane zachowania – tak jak podczas sceny z siodłem, w której zachowanie kuszącej głównego bohatera pięknej wdowy – pani Wąsowskiej staje się powodem jego gorzkiej refleksji nad kobiecą naturą: „Czy i panna Izabela jeździ konno?... I kto też jej poprawia siodło?...” (II, 244).

Krótkie muśnięcie kolana, określone przez panią Wąsowską mianem „pocałunku w nogę”, to gest obliczony na wywołanie deklaracji uczuć, ale wymuszony i upokarzający. Jego faktyczna rola ociera się o manipulację, grę

²⁴ Por. S. F i t a, „Pozytywista ewangeliczny”. *Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, „Roczniki Humanistyczne” 35(1987), z. 1.

emocjami, prowadzącą do chwilowego zaspokojenia potrzeby dominacji. W szerszym sensie sytuacja podczas konnego spaceru staje się metaforą relacji między kobietą a mężczyzną w ogóle.

Natomiast przywiązanie bohatera do klaczy wyścigowej, odkupionej od baronowej Krzeszowskiej, przeradza się w rodzaj zastępczej relacji. Wokulski buduje sobie myślowy fantazmat, w którym wynik wyścigu warunkuje zdobycie miłości panny Izabeli:

„Jeżeli ta klacz wygra, to panna Izabela pokocha mnie...” [...] Wokulski wszedł do stajenki i z kwadrans przypatrywał się klaczy. [...] Potem objął ją za szyję, a gdy oparła mu na ramieniu główkę, całował ją i szeptał: – Gdybyś ty wiedziała, co od ciebie zależy!... gdybyś wiedziała...

Odtąd po parę razy na dzień jeździł do menażu, karmił klacz cukrem i pieścił się z nią (I, 399).

Zaklinanie rzeczywistości wynika z lęku przed niespełnieniem, ale Wokulski pieszcząc i całując zwierzę wyraża także własne emocje bez narażenia się na śmieszność i ryzyko zlekceważenia.

Wynik wyścigu istotnie zbliża Wokulskiego do panny Łęckiej. Jednak przewrotnie, owocuje także koniecznością otarcia się o śmierć (pojedynek z baronem Krzeszowskim).

Również przewrotnie, oficjalnym powodem pojedynku jest potrącenie w tłumie²⁵ – chwila niechcianej bliskości dwóch antagonistów, z których jeden zresztą nie zwrócił na to najmniejszej uwagi (Krzeszowski).

Pojedynek Wokulskiego i barona to także rodzaj kontaktu zastępczego, wymierzonej z oddali kary za naruszenie honoru kobiety. Oddanie strzału ma wymiar gestu wyrażenia agresji²⁶. Podobnie dzieje się w przypadku poje-

²⁵ „Stojący za nim [baronem] Wokulski dotknął jego ramienia.

– Słówko, panie baronie – rzekł.

– Ach, to pan – odparł baron, przypatrując mu się.

Odeszli na bok.

– Pan mnie potrącił, panie baronie...

– Bardzo przepraszam...

– To mi nie wystarcza...

– Czyżby pan chciał satysfakcji? – spytał baron.

– Właśnie” (I, 412).

²⁶ Można rozważyć koncepcję, że pojedynek ten jest uwolnieniem nagromadzonej agresji, swoistym *katharsis*. Dzięki pojedynkowi panna Izabela również przeżywa swoiste oczyszczenie z emocji. Zob. E. A r o n s o n, T. D. W i l s o n, R. A l e r t, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997.

dynku Starskiego i barona Dalskiego. Tam rana odniesiona przez barona jest dodatkowo fizycznym znakiem głębokiego psychicznego urazu.

Wśród gestów zastępczych ważne okazuje się także dotykanie samego siebie, które może przybierać różnorodne formy. Pojawia się wtedy, kiedy nie doświadcza się dotyku i bliskości innych, ale służy także do wypracowania swoistej formy koncentracji, charakteryzuje postać i ilustruje jej reakcje.

Epizody dotykania samego siebie występują często w momentach trudnych dla bohaterów i w sytuacjach przełomowych dla fabuły. Łącząc się z innymi sygnałami wyrażania emocji, podkreślają stan psychiczny powieściowych postaci. I tak Wokulski w momencie desperacji chwytą się za głowę (na przykład po wysłuchaniu pierwszej prowadzonej po angielsku rozmowy panny Łęckiej i Starskiego) a panna Izabela w chwili gniewu bądź żalu zasłania rękami oczy lub tuli własną głowę²⁷.

W powieści doszukamy się też niewerbalnego wzmocnienia wrażenia szoku; dotykanie samej siebie wspiera na przykład reakcję panny Izabeli na wieść o karcianych sukcesach jej ojca²⁸. Zaś zakłopotanie, jakiego doświadcza adwokat księcia podczas spotkania z głównym bohaterem, które miało miejsce po pojedynku, objawia się pocieraniem karku palcami²⁹.

Niektóre z gestów dotykania samego siebie pomagają bohaterom opanować silne emocje. Dzieje się tak podczas pierwszej rozmowy Wokulskiego z Prezesową. Bohater doznaje silnego wzruszenia odkrywając podobieństwo losów własnych i swojego stryja:

siedział ze spuszczonej oczyma. Coś dławilo go, szarpało za piersi. Wpił sobie paznogie w ręce i myślał, ażeby jak najprędzej stąd wyjść i już nie słuchać skarg, które odnawiały w nim najboleśniej rany (I, 234).

Autotortura³⁰ (wpijanie sobie paznokci w dłoń) zagłusza psychiczny

²⁷ „Panna Izabela jest znowu sama w swoim gabinecie; upadła na szezlong i obu rękoma zasłoniła oczy. [...] W tej chwili jej duszę znowu targa gniew, żal i wstyd” (I, 126).
oraz

„Z salonów Kwirynału do sklepu... To już nie upadek, to hańba...
Siadła na szezlongu i utuliwszy głowę rękoma, szlochała” (I, 137).

²⁸ „Pannie Izabeli wypadł z ręki widelec. Pobladała i chwyciwszy się za czoło szepnęła: - A!... a!...” (I, 126).

²⁹ „znakomity adwokat [...] szybko pocierając sobie jednym palcem kark, rzekł półgłosem – [...] panie Wokulski! Kochany panie Stanisławie!... [...] co to – wyrabiasz pan dobrodziej?... Protestuję... replikuję... zakładam apelację [...] – tak nie można!... To mówiąc, pocierał sobie kark z obu stron (I, 433).

³⁰ Działa tu swoisty mechanizm zastępczy, umożliwiający opanowanie emocji. Por. *Natura*

ból. To rodzaj pokrycia silnych negatywnych przeżyć innymi bodźcami, co pozwala przetrwać moment kryzysu i powstrzymać opanowujące wzruszenie.

Emocje przeżywane przez bohaterów powieści, podobnie jak to się dzieje w rzeczywistości, znajdują ujście także w określonej gestyce, podkreślającej siłę reakcji i stan ducha. Jednak dotykanie samego siebie nie jest często stosowaną w powieści formą kontaktu dotykowego. Ograniczenie kategorii tego rodzaju dotyku wynika zapewne z silnego eksponowania w fabule innych sygnałów pozawerbalnych³¹. Tropiąc przejawy emocji i procesów psychicznych, narrator skupia się bardziej na śledzeniu ekspresji twarzy i ciała niż na prezentacji epizodów dotyku. Powieściowe postaci istnieją bowiem jakby obok siebie. Rozmawiają ze sobą, podają sobie dłonie, czasami dają miłosne znaki pod salonowym stolikiem. Jednak równie często obserwują się nawzajem z oddali.

Wkroczenie jednego bohatera w granice świata drugiego, przekroczenie jego bariery fizycznej nie zdarza się w powieści często. Najważniejszym momentem tego rodzaju jest w *Lalce* spotkanie Wokulskiego i dróżnika Wysokiego. Bohatera zamierzającego popełnić samobójstwo powstrzymuje zdecydowana reakcja dróżnika. Sytuacja interakcyjna, w której znaleźli się bohaterowie, przypomina dialog, w którym słowa zastąpione zostały pełnymi emocjami gestami. Wokulski:

uczuł ciepło i gwałtowne szarpnięcie, które strąciło go z szyn. Pociąg przeleciał o kilka cali od głowy [...]. Na chwilę stracił przytomność, a gdy ocknął się, zobaczył jakiegoś człowieka, który siedział mu na piersiach i trzymał z ręce. [...] Wokulski zepchnął go z siebie, pochwycił za kołnierz i jednym szarpnięciem rzucił na ziemię (II, 528-529).

Krótką walka budzi świadomość głównego bohatera i odrywa go od popychających do samobójstwa wizji. To jednocześnie metafora odrzucenia ludzkiej pomocy i obecności. Oderwanie od świata ludzi wyraża także późniejsze zachowanie Wokulskiego. Najpierw bohater „Uczuł ściskanie w piersiach, które stopniowo doszło do gardła. Chciał odetchnąć, lecz nie mógł; myślał, że się dusi i objął rękoma drzewko, które wciąż szeleściło (II, 530)³².

Emocji. Podstawowe zagadnienia, red. P. Ekman i R. J. Davidson, Gdańsk 1999.

³¹ Por. T. S m ó ł k o w a, *Słownictwo i fleksja „Lalki” Bolesława Prusa. Badania statystyczne*, Wrocław 1974.

³² Z. Mocarcka-Tycowa w następujący sposób komentuje tę scenę: „W tym zestawieniu prezentuje się cały dramat losu i osoby”. (t a ż, *Drzewa i ludzie u Prusa*, w: *Prus i inni*, red. J. A. Malik, E. Paczoska, Lublin 2003, s. 194).

Potem zaś „przytulił twarz do ziemi. Zdawało mu się, że z każdą łzą spada mu z serca jakiś ból, jakiś zawód i rozpacz” (531).

Poczucie samotności, doświadczanej także w obecności innego człowieka, wynika z przecucia, że tak naprawdę nikt nie jest w stanie zrozumieć stanu ducha bohatera, pojąć jego cierpienia. Fizyczne doświadczenie natury to z jednej strony symbol oderwania od ludzi, a z drugiej wyraz potrzeby kontaktu z nimi. To rodzaj kontaktu zastępczego i paradoksalnie wołanie o bliskość.

EPIZODY DOTYKU DŁONI

Wśród powieściowych komunikatów niewerbalnych znajdujemy gesty, w których ważną rolę odgrywają dłonie. Wygląd kobiecych, ale także męskich dłoni jest wielokrotnie sygnalizowany przez narratora. Wiemy na przykład, że Wokulski odznaczał się dłońmi czerwonymi, a panna Izabela miała „ręce i stopy modelowe” (I, 90), znamy także rozmiar jej rękawiczek, tak skrupulatnie dobieranych przez subiekta Mraczewskiego.

Całowanie dłoni jest ważnym elementem wyrażania szacunku (na przykład w relacji rodzica i dziecka), a całowanie i „pieszczenie” kobiecej ręki staje się wyrazem przywiązania i miłości. Wokulski wiele razy z czcią całuje dłoń panny Izabeli³³. Podobnie traktują kobiece dłonie inni bohaterowie powieści. W ten sposób niejednokrotnie ujawniają się skrywane pragnienia bohaterów, emocje, które tak naprawdę mogą się uzewnętrznić poprzez niewiele podobnych gestów. Tę prawidłowość ilustruje właśnie scena oświadczyn Wokulskiego, a dotyk uzupełnia to, co bohaterowie wyrazili lub zasygnalizowali słowem i za pomocą innych niewerbalizmów: Wokulski „namiętnie ucałował jej [panny Izabeli] rękę, której mu nie broniła, potem odszedł do okna i coś zdjął z szyi. – Niech pani przyjmie to ode mnie – rzekł i podał jej złoty medalion z łańcuszkiem” (II, 486-487). Dotyk staje się jednym z gestów pełnych emocjonalnych znaczeń. Kolejnym jest zdjęcie z szyi medalionu z blaszką Geista. Jej przekazanie to także swoista metafora dotyku i symbolicznego zbliżenia³⁴.

³³ W ramach relacji z Wokulskim to najczęściej panna Izabela inicjuje kontakt, podając rękę bohaterowi: „Znowu podała mu rękę, którą Wokulski ze czcią ucałował” (I, 492-494).

³⁴ Panna Izabela wsuwając medalion za stanik w symboliczny sposób przyjmuje ofiarę Wokulskiego: „została mi pani albo śmierć. – Jeżeli tak, więc biorę pana do niewoli – rzekła

Z punktu widzenia okazywania emocji, pocałunek w dłoń staje się symbolicznym gestem, który podlega często wyjątkowej celebracji. Fabuła zawiera kilka opisów podobnych sytuacji. Jedną z nich jest moment powitania zakochanego barona Dalskiego z młodą narzeczoną – panną Ewelina Janocką:

Baron pobiegł w stronę towarzystwa. Naprzeciw wysunęła się dama w białej narzutce, z białą koronkową parasolką, i szła powoli z wyciągniętą do niego ręką, z której zdawał się opadać szeroki rękaw. Baron już z daleka zdjął kapelusz i dopadłszy narzeczonej, prawie zanurzył się w jej rękawie. Po wybuchu czułości, który o ile był krótkim dla niego, o tyle wydawał się bardzo długim dla widzów, baron nagle oprzytomniał i rzekł:

– Pozwoli pani, że przedstawię pana Wokulskiego, mego najlepszego przyjaciela... [...]. Znowu złożył kilka pocałunków w głąb rękawa, skąd do Wokulskiego wysunęła się przesiłczna ręka. Wokulski ucisnął ją i poczuł lodowaty chłód [...] (II, 214-215).

Także tutaj dłoń staje się ważnym elementem kontaktu i komunikatu. Dotyk dla jednego z bohaterów jest okazją do wyrażenia czułości i zaangażowania, zaś w przypadku Wokulskiego jest źródłem wrażeń, które scharakteryzują i określają poznaną dopiero kobietę. W uproszczonym odbiorze panna Janocka okaże się osobą chłodną, uśpioną naturą i kolejną bezwolną lalką w ręku Kazimierza Starskiego.

Dłoń i dotyk dłoni staje się w powieści także elementem swoistej gry między kobietą a mężczyzną, która ma na celu uwodzenie, ale może stać się także spektaklem dawanym przed obliczem zewnętrznych obserwatorów. Oto opis takiej sytuacji:

Wokulski patrzył na narzeczoną. Spozrzęła to, odpowiedziała mu pogardliwym wejrzeniem i nagle z bezbrzeżnego smutku przeszła do dziecinnej wesołości. Sama podała rękę baronowi do nowego pocałunku, a nawet niechcący potrafiła go nóżką. Jej wielbiciel był tak wzruszony, że pobladł i posiniały mu usta (II, 217).

Grze służy cały asortyment znanych i niezbyt wyrafinowanych sztuczek, wśród których kontakt dotykowy odgrywa ważną rolę. Wykorzystując kokieteryjne gesty, kobieta próbuje manipulować mężczyzną – partnerem interakcji, a także wpłynąć na obserwatora tej sytuacji. Kontakt dotykowy staje się sposobem zafałszowania odbioru.

Pocałunek dłoni może stać się elementem salonowej zabawy między kobietą a mężczyzną, tak jak to się dzieje podczas komicznego sporu między Ochockim i panią Wąsowską, o całowanie rączek pięknej wdowy.

panna Izabela i zawiesiła medalion na szyi. A kiedy przyszło wsunąć go za stanik, spuściła oczy i zarumieniła się” (II, 487).

Brak pozwolenia na dotykanie kobiecej dłoni bywa także znakiem sprzeciwu, jest symptomem negatywnych emocji, jakie wzbudza niechciany amant. Oto przykład sytuacji pomiędzy Starskim a panią Wąsowską, której obserwatorem jest główny bohater powieści:

gdy Starski chciał ją raz pocałować w rękę, wyrwała ją i obrażona zapowiedziała mu, ażeby nigdy nie ważył się tego robić. Gniew jej był tak szczery, że sam Starski zdziwił się i zmięszał” (II, 277).

Jednocześnie możliwość całowania dłoni pięknej wdowy staje się nagrodą i wyróżnieniem dla barona Dalskiego, który traktuje przyzwolenie pani Wąsowskiej, jak przejaw moralnego triumfu nad Starskim.

Jednak w przypływie uczuć mężczyzna może wydrzeć kobiecą dłoń, ująć ją³⁵ lub po prostu chwycić, przy czym taki gest może zostać sprowokowany zaistniałą sytuacją, stanem emocjonalnym bohaterów, którzy uczestniczą w sytuacji interakcyjnej. Dzieje się tak na przykład podczas zwiedzania ruin zasławskich. Panna Izabela poznała już legendę zaklętej księżniczki i przeczytała czterowiersz prezesowej. Scena poprzedzająca gest Wokulskiego staje się symbolicznym wyrazem magii miejsca i sytuacji. Wokulski dostrzega wzruszenie bohaterki:

Usta jej drżały, oczy zaszyły łzami. Przez chwilę mięła kartkę [z zapisanym na niej wierszem] w palcach, potem z wolna odwróciła głowę i – kartka upadła na ziemię. Wokulski przykląkł, ażeby podnieść papier. Wtem dotknął sukni panny Izabeli i już nie wiedząc, co robi, schwycił ją za rękę (II, 303).

Gest chwywania za rękę odsyła nas do fatycznej funkcji komunikatu. Jednak sprowokowany przez inny kontakt dotykowy (muśnięcie sukni) staje się sposobem wyrażenia skrywanych emocji. Nasycona nimi sytuacja interakcyjna, w której symboliczną rolę odgrywa nawet postawa Wokulskiego, daje przybliżone pojęcie o relacji łączącej bohaterów, którą można rozpatrywać między innymi w odniesieniu do modelu miłości rycerskiej. Dotknięcie ubóstwianej kobiety może zatem być niemal gestem wyższego rzędu. Kontakt z dłońmi innego człowieka może stać się odczuciem niemal mistycznym, to uzdrawiające doświadczenie, a dłonie mogą stać się symbolem kon-

³⁵ Wokulski ujmuje za rękę na przykład panią Wąsowską, dziękując jej za przywrócenie nadziei na zdobycie panny Łęckiej, straconej już po koncercie Molinarego.

taktu z innym człowiekiem, który leczy zgorzknienie, samotność i odseparowanie od świata.

Właśnie taką wymowę zyskuje dotyk w *Emancypantkach*, gdzie Magdalena Brzeska „leczy” dotykiem migrenę kuzynki Solskich. Samotna starsza dama doświadcza w ten sposób nie tylko tajemniczego uzdrowienia, ale przede wszystkim kojącej obecności życzliwego i pełnego dobroci człowieka. To właśnie troska i zainteresowanie stanowią źródło leczniczej siły bohaterki *Emancypantek*.

W *Lalce* kontakt z dłonią innego człowieka to najczęściej spotykana forma dotyku. Dłoń staje się narzędziem wyrażania emocji i stosunku do innego człowieka. Dotyk dłoni zastępuje czasem inne, mniej dostępne i bardziej intymne formy kontaktu. Budując więź między uczestnikami sytuacji interakcyjnych, uzupełnia kontakt i zyskuje znaczenia naddane.

Niewerbalizmy³⁶, jakie spotykamy w najważniejszej powieści Prusa, obejmują mimikę, gesty, pozycje i ruch ciała, dotyk i spoglądanie³⁷, a więc to wszystko, co w dużym uproszczeniu mieści się w definicji komunikacji bezsłownej. W gruncie rzeczy komunikaty pozawerbalne nie są kodem, nie urastają do rangi metajęzyka, ale znaczą, wspierają znaczenie, podkreślają je bądź zamazują. Wyrażają emocje, które w komunikacie słownym nie mogą zostać przez bohaterów ujawnione. Czasami zaś stanowią swoisty narratorski parawan, zabezpieczający przed pokusą wszechwiedzy. Posługując się nimi narrator wzbogaca fabułę, jednocześnie odsłaniając najbardziej intymne szczegóły duszy bohaterów – co w znaczny sposób poszerza pole interpretacyjne. Komunikaty niewerbalne pojawiają się przede wszystkim w kontekście sytuacji interakcyjnej, zwłaszcza tam, gdzie mamy do czynienia z zaangażowaniem emocjonalnym. Ważny jest także kontekst kulturowy i społeczny powieści, który ukierunkowuje rolę takiego komunikatu.

Z perspektywy interpretacyjnej – jaką tworzy odbiór bohatera poprzez sytuacje interakcyjne, w których uczestniczy – *Lalka* jest powieścią o wzajemnym niezrozumieniu i emocjonalnej samotności. Z punktu widzenia wiedzy o komunikacji poza słowami staje się także dziełem o często błędnej interpretacji zachowań i kodów, o niemożności uzgodnienia postaw i oczekiwań. Komunikacja niewerbalna jest symbolem niewidzialnej bariery dzie-

³⁶ Terminu „niewerbalizm” używam za publikacją W. Sikorskiego pt. *Bezsłowne komunikowanie się w psychoterapii* (Kraków 2002).

³⁷ Przedstawiona definicja oparta jest na publikacji Aronsona, Wilsona, Alerta, dz. cyt.

lącej powieściowych bohaterów. „Znaki”, jakie dają oni sobie wzajemnie, z upodobaniem zauważane przez narratora, są dramatycznym wołaniem o zrozumienie głęboko skrywanych intencji. Te obserwacje zdają się potwierdzać wstępne badania nad kategorią dotyku w *Lalce*.

Współczesna psychologia społeczna na podstawie wielu badań i doświadczeń stwierdza, że „kontakt dotykowy łamie najskuteczniej bariery międzyludzkie, wpływa na przeżywanie kontaktu bardziej emocjonalnie, stwarza atmosferę bliskości, intymności”³⁸, potrafi zmienić wzajemną percepcję, zbliża partnerów interakcji. *Lalka* jest raczej zapisem tęsknoty za urzeczywistnieniem bliskości i przez to także swoistą rejestracją jej braku lub okrojenia. Dlatego dotyk jest w powieści często faktem znaczącym, przełomowym lub symbolicznym.

BIBLIOGRAFIA

- D a t a Jan, Rozmowy Wokulskiego, czyli „kładki, na których” nie „spotykają się ludzie różnych światów”, w: „Lalka” i inne. Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej, red. Józef Bachórz i Michał Głowiński, Warszawa 1992.
- D ł u g o s z Wioletta, Tuż przed... preludia sytuacji intymnych w „Lalce” Prusa, w: Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998.
- K o ś c i e w i c z Katarzyna, Doświadczenie nowoczesności w „Lalce” i „Emancypantkach” Bolesława Prusa, w: Bolesław Prus. Pisarz, Publicysta, Myśliciel, red. M. Woźniakiewicz-Dziadorz, S. Fita, Lublin 2003.
- M a r k i e w i c z Henryk, „Lalka” Bolesława Prusa, Warszawa 1951.
- N a ł k o w s k a Zofia, Miłość w „Lalce”, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 21.
- P a c z o s k a Ewa, „Lalka”, czyli rozpad świata, Białystok 1995.
- R a b i k o w s k a Marta, Sprawa kobieca w „Lalce”, czyli mizoginizm zneutralizowany, w: Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”, Częstochowa 1998.
- S m ó ł k o w a Teresa, Słownictwo i fleksja „Lalki” Bolesława Prusa. Badania statystyczne, Wrocław 1974.
- S z w e y k o w s k i Zygmunt, „Lalka” Bolesława Prusa, Warszawa 1935.
- S z w e y k o w s k i Zygmunt, Twórczość Bolesława Prusa, Warszawa 1972.
- T o m k o w s k i Jan, Mój pozytywizm, Warszawa 1993.
- M o c a r s k a - T y c o w a Zofia, Drzewa i ludzie u Prusa, w: Prus i inni, Lublin 2003.
- T u r e y Klara, Bolesław Prus a romantyzm, Lwów 1937.

³⁸ Z. Nęcki, *Komunikowanie interpersonalne*, Wrocław 1992, s. 154.

Z a c h o r s k a Stefania, Wokulski – krzywe zwierciadło pozytywizmu, w: Prus. Z dziejów recepcji twórczości. Wybór tekstów, oprac. i wstęp E. Pieścikowski, Warszawa 1988.

Opracowania pozaliterackie

- A r o n s o n Elliot, W i l s o n Timothy D., A l e r t Robin, Psychologia społeczna. Serce i umysł, Poznań 1997.
- D o m a c h o w s k i Waldemar, Psychologia społeczna komunikacji niewerbalnej, Toruń 1993.
- D z i e w i e c k i Marek, Psychologia porozumiewania się, Kielce 2000.
- Funkcje komunikacji społecznej, red. Kazimiera Wódz, Dąbrowa Górnicza 2003.
- J a k u b o w s k a Urszula Teresa, Analiza wybranych właściwości komunikacyjnych, Bydgoszcz 1992.
- K ę p i ń s k i Antoni, Lęk, Warszawa 1987.
- K n a p p Mark, Komunikacja niewerbalna w interakcjach, Wrocław 2000.
- K r z e m i o n k a - B r ó z d a Dorota, Determinanty otwarcia się w kontaktach interpersonalnych, w: Z zagadnień komunikowania interpersonalnego. Materiały z I Ogólnopolskiej Konferencji „Komunikowanie interpersonalne” Mogilany, maj 1985, red. Zbigniew Nęcki. Kraków 1989.
- Mowa ciała i jej funkcje w kulturze. Materiały z konferencji naukowej, red. Maria Jasińska i Joanna Kuć, Siedlce 2002.
- Natura Emocji. Podstawowe zagadnienia, red. Paul Ekman i Richard J. Davidson, Gdańsk 1999.
- N e w c o m b Theodore M., T u r n e r Ralph H., C o n v e r s e Philip E., Psychologia społeczna – studium interakcji ludzkich, Wrocław 1970.
- Z zagadnień komunikowania interpersonalnego, red. Z. Kęcki, Kraków 1989.
- N ę c k i Zbigniew, Komunikowanie interpersonalne, Wrocław 1992.
- S i k o r s k i Wiesław, Bezsłowne komunikowanie się w psychoterapii, Kraków 2002.
- W a l s h Kenneth T., Neuropsychologia kliniczna, Warszawa 2000.
- Z a l e s k i Zbigniew, Od zawiści do zemsty. Społeczna psychologia kłopotliwych emocji, Warszawa 1998.
- Z i m b a r d o Philip G., L e i p p e Michael R., Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego, Warszawa 2004.

A FEW REMARKS ON THE CATEGORY
OF TOUCH IN B. PRUS'S *LALKA* (*THE DOLL*)

S u m m a r y

The article attempts to analyze the role that in Bolesław Prus's *Lalka* is played by the tactile contact, that is one of the aspects of non-verbal communication. Considering the functions of this kind of message from the perspective of the interactive situations in which the protagonists of the novel take part, one pays a special attention to the emotions generated or expressed in this way.

The novel contains signals documenting a number of episodes in which touch is involved, sometimes ones that are of significance to the plot and that almost always concentrate the attention of the protagonists who watch each other carefully.

The text is an attempt at defining the role and function of the gestures of touching the partner's hand in an interactive situation, short and rare episodes of touching oneself, forced tactile contacts and substitute gestures – meeting the need of another person's intimacy. Determining the borders of the intimacy sphere touch becomes part of the relation between the protagonists, but also an element of a refined intrigue and flirt. Tactile contact is also sometimes taken as a peculiar sign of threat, and it is often associated with a closeness one does not want and with transgressing the existing social norms.

The text also deals with the problem of the presence of an individual in a crowd. Tactile contact and breaking the interactive distance is sometimes a determinant of that presence. In *Lalka* a crowd is often a dangerous, strict community condemning an individual, and presence among others is connected with the feeling of loneliness and alienation.

The article interprets *Lalka* as a record of yearning for understanding and experiencing intimacy, considering some tactile episodes as significant facts that are crucial for the plot of the novel.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, *Lalka*, interakcja, psychologia powieści.

Key words: Bolesław Prus, *Lalka* (*The Doll*), interaction, psychology of the novel.